

UZASADNIENIE

Sąd ustalił, co następuje:

P. K. pozostawał w konflikcie z K. F., ten bowiem twierdził, że P. K. obciążył jego kolegę o pseudonimie (...).

Dowody:

- zeznania P. K., z k. 24v-27, 57v-60, 133v-134, 336-339;
- zeznania świadka D. S., z k. 15v-16, 140v, 403;
- zeznania świadka A. L., z k. 19v-20, 184, 404.

W dniu 27 kwietnia 2015 roku po godzinie 21:30 spotkali się w B. P. K., D. S. i A. L..

Około godziny 22:30 szli ulicą (...) w kierunku ulicy (...), przechodzili koło sklepu (...).

Minęli ich wówczas K. F., P. F., A. R. i W. D..

Dowody:

- zeznania P. K., z k. 24v-27, 57v-60, 133v-134, 336-339;
- zeznania A. R., z k. 38v-39, 340-341;
- zeznania świadka D. S., z k. 15v-16, 140v, 403;
- zeznania świadka A. L., z k. 19v-20, 184, 404;

P. K., D. S. i A. L. podeszli do bloku, w którym zamieszkuje N. P.. Stali przy klatce.

Wówczas podbiegli do nich K. F., P. F., A. R. i W. D..

K. F. i P. F. podeszli do P. K.. K. F. uderzył P. K. pięścią w głowę, P. F. kopnął zaś w okolice biodra.

K. F. i P. F. przyparli następnie P. K. do ściany, po czym ciągnąc za ubranie, zaciągnęli za garaże.

K. F. polecił P. K. opróżnić kieszenie. Ten wyjął paczkę papierosów o wartości 4 złotych i podał ją K. F..

K. F. oświadczył wówczas też, że jak go P. K. zdenerwuje, to wyciągnie nóż i go załatwi.

P. F. przeszukał kieszenie P. K., znalazł telefon komórkowy o wartości nie mniejszej niż 1.000 złotych, pozostawił go jednak.

K. F. podniósł z ziemi deskę o długości około 1 metra i szerokości 15 centymetrów i deską tą uderzał P. K. w lewą nogę. Również z ziemi podniósł mniejsze deski czy listewki i nimi uderzał P. K., w tym w twarz i w rękę. Zadawał również uderzenia pięścią.

K. F. polecił P. K., by ten wyjął z kieszeni telefon komórkowy i położył go na pobliskiej studzience.

P. K. podniesionym głosem mówił, żeby go zostawili. K. F. uciszał go. Z kieszeni spodni wyciągnął nóż typu scyzoryk, machał P. K. przed twarzą i kontynuował uciszanie. Mówił też, że nóż użyje, że posieka P. K..

Następnie schował nóż i ponownie uderzał deseczką, czy listewką.

K. F. polecił następnie, by P. K. położył się na ziemi. Oświadczył bowiem, że poszuka rurki, by przypomnieć, że nie było go na miejscu zdarzenia. P. K. uniósł głowę. Został wówczas pokopany po całym ciele, kopał także K. F..

P. F. podał K. F. kamień, zapytał czy kamień ten się nada, K. F. rzucił tym kamieniem w głowę P. K..

Tymczasem W. D. pilnował, by P. K. nie oddalił się miejsca zdarzenia.

Dowody:

- zeznania P. K., z k. 24v-27, 57v-60, 133v-134, 336-339;
- zeznania M. K., z k. 5v-6, 339-340;
- zeznania E. M., z k. 10v, 340;
- zeznania A. R., z k. 38v-39, 340-341;
- zeznania świadka K. S., z k. 151v-152, 356;
- protokół oględzin rzeczy, z k. 154-155.

Napastnicy spostrzegli osobę na pobliskim chodniku, postanowili się więc oddalić. A. R. zabrał ze studzienki telefon komórkowy i podał go P. F., ten telefon schował.

K. F. polecił P. K., by wstał. Grupa skierowała się w stronę chodnika. P. K. zaczął uciekać, nie był goniony, udało mu się oddalić od napastników.

Dowody:

- zeznania P. K., z k. 24v-27, 57v-60, 133v-134, 336-339;
- zeznania A. R., z k. 38v-39, 340-341;
- zeznania T. M., z k. 61v-62, 65v-66, 354;
- zeznania R. S., z k. 67v-68, 71v-72, 354-355;
- zeznania świadka N. P., z k. 186v-187, 355-356;
- zeznania świadka D. S., z k. 15v-16, 140v, 403;
- zeznania świadka A. L., z k. 19v-20, 184, 404;
- protokół oględzin rzeczy, z k. 154-155.

P. K. doznał dość rozległych stłuczeń twarzoczaszki i mózgowiczaszki z powstaniem rany tłuczonej, krwiaków i podspojówkowego wylewu krwi, stłuczenia uda prawego z powstaniem krwiaka mięśnia oraz niezbyt rozległych, wielomiejscowych stłuczeń innych okolic ciała.

Dowody:

- opinia biegłego C. W., z k. 189, 402-403.

Oskarżony **P. F.** przed Sądem (k. 334-335) oświadczył, że nie przyznaje się do zarzucanego mu czynu.

Wyjaśnił następnie, że razem z bratem K. F. i z A. R. poszli do sklepu po chleb. W sklepie przebywał on i A. R., na zewnątrz pozostał K. F. i on zobaczył „(...)

Oskarżony podał, że jak wyszli ze sklepu, brata nie było bo gdzieś pobiegł. Następnie jednak oskarżony podał, że gdy wyszedł, zobaczył swojego brata, jak stał z pokrzywdzonym. K. F. zaczął pokrzywdzonego bić, zaciągnął go, okopał, wziął następnie za garaże. Tymczasem, jak podał oskarżony, D. i A. pogonili innych co byli z pokrzywdzonym.

Wyjaśnił następnie, że poszli za garaże i zobaczyli, że A. bije pokrzywdzonego i że przeszukał mu kieszenie. Pokrzywdzony powiedział, że ma telefon i A. ten telefon mu wyciągnął. K. F. kazał mu ten telefon położyć na jakimś kamieniu, tego oskarżony, jak podał, dokładnie nie wiedział. Pokrzywdzony twierdził, że to nie jest jego telefon i żeby mu go nie zabierać.

K. rzucił w pokrzywdzonego kamieniem. Brat nie miał wtedy noża, miał kawałek deski, takich kawałków było tam wiele. Ktoś krzyknął, że jedzie Policja, odeszli więc, a pokrzywdzony uciekł.

Oskarżony nie reagował, ani razu nie uderzył pokrzywdzonego, nie miał z nim żadnego kontaktu fizycznego, nawet go wcześniej nie znał.

Po tym, jak oskarżonemu odczytano wyjaśnienia, które złożył w postępowaniu przygotowawczym, oświadczył, że chociaż tak wyjaśniał, jednak dzisiaj tego nie podtrzymuje, chciał bowiem, by brat nie poniósł odpowiedzialności karnej.

Oskarżony P. F. w postępowaniu przygotowawczym (k. 85) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił wówczas, że nie byli tam, gdzie został pobity pokrzywdzony, poszli po prostu do sklepu po chleb, następnie wrócili do domu.

Oskarżony P. F., będąc przesłuchiwanym przez Sąd na posiedzeniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania (k. 112-112v), również wyjaśnił, że poszli po chleb do sklepu, następnie wrócili do miejsca zamieszkania.

Oskarżony **K. F.** przed Sądem (k. 335-336) oświadczył, że przyznaje się do zarzucanego mu czynu.

Oskarżony wyjaśnił następnie, że tego dnia wyszli z bratem, z A. R. i z W. D., udawali się po chleb do sklepu. Spozstrzegł pokrzywdzonego, jak z grupą trzech, czterech rówieśników udaje się w stronę ulicy (...), brat oskarżonego był wtedy w sklepie.

Z pokrzywdzonym oskarżony miał zatargi, pokrzywdzony zeznawał na sprawie przeciwko koledze oskarżonego i przez to ten kolega trafił do więzienia. Oskarżony więc obiecał sobie, że z pokrzywdzonym tę sprawę wyjaśni. Powiedział więc do kolegów, by pobiegli w stronę pokrzywdzonego. Pobiegł oskarżony i W. D..

Sprawę oskarżony chciał na początku wyjaśnić rozmową, nie udało się jednak, bo pokrzywdzony był wulgarny i agresywny, choć oskarżony nie pamiętał, co powiedział pokrzywdzony. Oskarżony więc pokrzywdzonego uderzył i zaciągnął za garaże, pokrzywdzony się nie bronił, koledzy pokrzywdzonego stali na chodniku nie udzielili pokrzywdzonemu pomocy. W. D. również stał i nic nie robił.

Oskarżony złapał kawałek deski i uderzył pokrzywdzonego w twarz, jak też kilka razy w głowę. Kazał następnie wyciągać wszystko z kieszeni, jednak pokrzywdzony stwierdził, że nic nie ma. Tymczasem doszli A. i P. F., oskarżony kazał więc A. przeszukać pokrzywdzonego, A. znalazł w kieszeni telefon komórkowy, oskarżony polecił położyć ten telefon na stoliku. Wówczas pokrzywdzony stał.

A. podał oskarżonemu kamień, oskarżony polecił pokrzywdzonemu położyć się na ziemi i rzucił w pokrzywdzonego kamieniem, celował w plecy. Oskarżony podkreślił, że nie miał noża, że nigdy poza domem nie ma noża, że nie miał innej broni, że nie groził pokrzywdzonemu i że telefon zabrał A. R..

Po tym, jak oskarżonemu odczytano wyjaśnienia, które złożył w postępowaniu przygotowawczym, oświadczył, że chociaż tak wyjaśniał, jednak dzisiaj tego nie podtrzymuje, chciał bowiem uniknąć konsekwencji.

Oskarżony K. F. w postępowaniu przygotowawczym (k. 50) nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że z domu wychodził tylko do sklepu po chleb, razem z bratem i z kolegą W. D..

Oskarżony K. F., podczas drugiego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (k. 95), również nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił także, że z domu wychodził tylko do sklepu po chleb, razem z bratem i z kolegą W. D..

Oskarżony K. F., będąc przesłuchiwanym przez Sąd na posiedzeniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania (k. 119-119v), również wyjaśnił, że poszli po chleb do sklepu, następnie wrócili do miejsca zamieszkania.

Biegły **C. W.** w opinii pisemnej (k. 189) podał, że pokrzywdzony w wyniku zdarzenia doznał dość rozległych stłuczeń twarzoczaszki i mózgowczaszki z powstaniem rany tłuczonej, krwiaków i podspojówkowego wylewu krwi, stłuczenia uda prawego z powstaniem krwiaka mięśnia oraz niezbyt rozległych, wielomiejscowych stłuczeń innych okolic ciała.

Zdaniem biegłego, doznane obrażenia spowodowały u pokrzywdzonego rozstrój zdrowia na czas nie przekraczający dni siedmiu.

Biegły wywiódł także, że pokrzywdzony nie był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia. Jeżeli jednak był uderzany drewnianą listwą i kamieniem w głowę i w twarz w taki sposób, że spowodowało to uraz gałki ocznej, to w tych okolicznościach był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk w postaci np. zmiążdżenia gałki ocznej z następową ślepotą tego oka.

Biegły skonkludował, że do powstania obrażeń mogło dojść w wyniku uderzeń pięścią, kopnięć, uderzeń drewnianą listwą i kamieniem w różne okolice ciała, w tym w głowę i w twarz.

Biegły C. W. opiniował uzupełniająco ustnie przed Sądem (k. 402-403) i wówczas podtrzymał opinię pisemną i wnioski w niej zawarte.

Uzupełniająco biegły podał, że obrażenia powstały w wyniku kilku urazów działających ze średnią siłą, zadanych narzędziem bądź narzędziami tępymi, z których co najmniej jedno musiało być ograniczone, to jest musiało mieć wymiary pozwalające na penetrację w głąb oczodołów. Mogły to być pięść, kamień lub drewniana listwa.

Biegły wskazał też, że nie rozpoznał u pokrzywdzonego wstrząśnienia mózgowia, bowiem nie wystąpiła niepamięć wsteczna, pokrzywdzony dokładnie relacjonował przebieg zdarzenia.

Biegły skonkludował, że całość obrażeń u pokrzywdzonego nie była zbyt rozległa, a realną była jedynie obawa utraty oka.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Elblągu z dnia 22 września 2011 roku w sprawie II K 48/11 (k. 125-127) oskarżony P. F. został skazany za przestępstwo z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk i wymierzono mu karę 3 lat pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 15 listopada 2010 roku do 15 listopada 2013 roku.

Sąd zważył, co następuje:

Zdaniem Sądu, zebrany w sprawie materiał dowodowy daje podstawę do wyprowadzenia wniosku, że sprawstwo i winę zarzucanego czynu, przy uwzględnieniu zmian w opisie, przypisać trzeba oskarżonym P. F. i K. F..

Przeto, procesowe oświadczenia wiedzy każdego z oskarżonych uznać należy zasadniczo za prezentowaną na danym etapie postępowania linię obrony. Treść wyjaśnień więc, co po części potwierdzili sami oskarżeni, odnosząc się

do wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym, prowadzić miała, w ich subiektywnym zamierzeniu, do oddalenia groźby poniesienia surowej odpowiedzialności karnej.

Zaznaczyć zaś trzeba, że jako osoby uprzednio karane (k. 74-77), musieli sobie zdawać sprawę z tego, że grozi im odpowiedzialność surowa. W tym oskarżony P. F. był już skazany przez Sąd Okręgowy w Elblągu (k. 125-127) za przestępstwo polegający na usiłowaniu rozboju kwalifikowanego i wówczas wymierzono mu karę 3 lat pozbawienia wolności, którą odbył w całości.

W dalszej części rozważań godzi się przeprowadzić szczegółową analizę wyjaśnień każdego z oskarżonych. Argument przedstawiony wyżej nie może bowiem być jedyną przyczyną odrzucenia twierdzeń z wyjaśnień. Argument ten może wspierać argumenty pozostałe.

Po pierwsze więc, zasadnym jest przeprowadzenie analizy treści każdego z wyjaśnień w oderwaniu od pozostałego materiału dowodowego. Po drugie, należy zestawić treść wyjaśnień każdego z oskarżonych. Po trzecie, koniecznym jest zestawienie treści wyjaśnień z pozostałym materiałem dowodowym.

Oskarżony P. F., co wyżej szczegółowo opisano, wyjaśniał w postępowaniu kilkakrotnie. Składając pierwsze (k. 85), jak też drugie (k. 112-112v) wyjaśnienia zapewniał, że w zdarzeniu nie uczestniczyli ani on, ani inne osoby, które razem z nim udały się po chleb. Wyjaśniając po raz trzeci (k. 334-335) podał, że wcześniejsze wyjaśnienia motywowane były chęcią uchronienia brata przed odpowiedzialnością karną. Opisał wówczas zdarzenie w taki sposób, by podkreślić, że on aktywny w zdarzeniu nie był, że aktywnie działał także A. R., a działanie K. F. w zasadzie ograniczone było do zadawania uderzeń. Przy tym, w relacji zaprezentowanej przed Sądem nie pojawia się już W. D..

Godzi się zaznaczyć niespójności tych ostatnich wyjaśnień. Oskarżony podał więc, że jak wyszli ze sklepu, K. F. nie było, bo gdzieś pobiegł, by wskazać następnie, że jak wyszedł, zobaczył swojego brata i pokrzywdzonego. Podał też, że to K. F. pokrzywdzonego bił i okopał, by stwierdzić następnie, że bił A. R..

W ocenie Sądu więc, gdyby oskarżony mówił prawdę, nie byłoby takich różnic w relacjach z postępowania przygotowawczego i z postępowania przed Sądem. Nadto, relacja ostatnie wolna byłaby od wskazanych niespójności.

Innymi słowy, treść wyjaśnień oceniana w izolacji przekonuje, że postawa procesowa oskarżonego ewoluowała, zależnie od sytuacji procesowej. Przed Sądem już, w świetle pozostałego zgromadzonego materiału dowodowego, nie mógł zaprzeczać samemu uczestnictwu w zdarzeniu. Przedstawił więc korzystny dla siebie i stosunkowo korzystny dla brata przebieg zdarzenia. Wskazał przy tym, że aktywną rolę odgrywał jeszcze tylko A. R., miał bowiem przeszukać pokrzywdzonego i znaleźć w jego kieszeni telefon komórkowy

Razi przy tym naiwnością, z punktu widzenia doświadczenia życiowego, taki zespół twierdzeń z wyjaśnień, wedle którego, jeden z uczestników zdarzenia po prostu stał i się przyglądał, a w żaden sposób w zdarzeniu aktywnie nie uczestniczył.

W tym miejscu z całą stanowczością podkreślić należy, że oskarżony P. F. musiał zdawać sobie sprawę z możliwych konsekwencji zachowania swojego i zachowania brata. W tym, musiał zdawać sobie sprawę, że zachowanie związane z zaborem rzeczy, w trakcie którego posługuje się nożem, jest przez ustawodawcę uznane za na tyle społecznie szkodliwe, że stanowi zbrodnię. Jak wyżej podano, oskarżony został skazany na karę 3 lat pozbawienia wolności, którą odbył w całości za przestępstwo stanowiące usiłowanie rozboju kwalifikowanego z uwagi na posługiwanie się nożem.

Także oskarżony K. F., co również szczegółowo wyżej opisano, wyjaśniał w postępowaniu kilkakrotnie. W postępowaniu przygotowawczym (k. 50, 95, 119-119v) podawał, podobnie jak brat, że w zdarzeniu udziału nie brał. Dopiero przed Sądem (k. 335-336) potwierdził, że do zdarzenia doszło i że w zdarzeniu brał udział.

Wówczas przedstawił taki opis przebiegu zdarzenia, który był stosunkowo korzystny dla niego i korzystny dla współoskarżonego brata. Treść wcześniejszych wyjaśnień oskarżony motywował dążeniem do uniknięcia konsekwencji.

Godzi się podnieść, że elementy relacji z postępowania przed Sądem rażą wręcz naiwnością, z punktu widzenia doświadczenia życiowego. Tyczy się to w szczególności deklarowanego powodu udania się za pokrzywdzonym, jak i próby nawiązania normalnej rozmowy, co zakończyć miała postawa pokrzywdzonego.

Jak już wyżej wywiedziono w stosunku do drugiego z oskarżonych, gdyby oskarżony K. F. mówił prawdę, nie byłoby takich różnic w relacjach z postępowania przygotowawczego i z postępowania przed Sądem. Inna treściowo byłaby też ostatnia z relacji.

Wzajemnemu zestawieniu podlegać mogą zasadniczo tylko te treści, które oskarżeni przekazali przed Sądem. W postępowaniu przygotowawczym każdy z nich bowiem twierdził po prostu, że w zdarzeniu nie uczestniczył.

I tak, w relacji oskarżonego P. F. nie pojawił się W. D.. Oskarżony P. F. nie wspominał też o uprzednich zatargach brata z pokrzywdzonym, ani też o próbie nawiązania rozmowy i agresji pokrzywdzonego. Według niego, pokrzywdzonego bił także A. R..

Porównanie wyjaśnień oskarżonych również prowadzi do wniosku, że prezentowano wersje mające doprowadzić, w subiektywnym rozumieniu i pojmowaniu do ograniczenia odpowiedzialności karnej. Na skutek izolacji w jednostce penitencjarnej wersji tych nie udało się jednak dostatecznie zharmonizować.

Zasadniczym i to bezpośrednim świadkiem był niewątpliwie sam pokrzywdzony, który w toku swoich zeznań szczegółowo opisał przebieg zdarzenia. Pokrzywdzony zeznawał w procesie cztery razy, trzy w postępowaniu przygotowawczym (k. 24v-27, 57v-60 i 133v-134) i raz w postępowaniu jurysdykcyjnym (k. 336-339).

Bezpośrednim świadkiem zdarzenia był także A. R.. Także i on opisywał zachowania oskarżonych w swoich zeznaniach, zarówno w postępowaniu przygotowawczym (k. 38v-39v), jak i w postępowaniu jurysdykcyjnym (k. 340-341).

Po zdarzeniu kontakt z pokrzywdzonym mieli także, występujący w postępowaniu również w charakterze świadków, M. K. (k. 5v-6, 339-340), E. M. (k. 10v, 340), T. M. (k. 61v-62, 65v-66, 354), R. S. (k. 67v-68, 71v-72, 354-355), K. S. (k. 151v, 356), D. S. (k. 15v-16, 140v, 403) i A. L. (k. 19v-20, 184, 404). Pokrzywdzony relacjonował wówczas „na gorąco” przebieg wypadków. Wskazani świadkowie więc, w uzupełnieniu treści z zeznań świadków bezpośrednich, podają okoliczności znane ze słyszenia.

Świadkowie D. S. i A. L. towarzyszyli także pokrzywdzonemu tuż przed zdarzeniem, uczestniczyli w zdarzeniu niejako na jego przedpolu

Świadek N. P. (k. 186v-187, 355-356) miała zaś widzieć zarówno pokrzywdzonego, jak i oskarżonych, bezpośrednio po zdarzeniu.

W postępowaniu przygotowawczym, w trakcie pierwszego przesłuchania (k. 24v-27) pokrzywdzony w szczególności wskazał więc, że spostrzegł grupę młodych mężczyzn, z których rozpoznał jednego z braci F.. Tenże F. wcześniej miał grozić pokrzywdzonemu pobiciem, w związku z aresztowaniem kolegi o pseudonimie (...), zdaniem F., pokrzywdzony miał „wsypać”.

Wcześniej spotkani mężczyźni podbiegli do pokrzywdzonego i towarzyszących mu osób. F. uderzył pokrzywdzonego z pięści w twarz, a inny z mężczyzn kopnął go w okolice biodra. Pokrzywdzony został przez te osoby przyparty do ściany budynku, następnie zaciągnięty za garaże. F. polecił wówczas pokrzywdzonemu, by ten wyciągnął wszystko z kieszeni, oddał wszystko co ma, zagroził też, że jak go pokrzywdzony zdenerwuje, wyciągnie nóż i pokrzywdzonego załatwi.

Pokrzywdzony więc wyciągnął papierosy, oddał je i oświadczył, że nic innego nie ma, jeden z mężczyzn przeszukał pokrzywdzonego i znalazł telefon komórkowy.

F., około 40 centymetrową listewką, podniesioną z ziemi, uderzył pokrzywdzonego i polecił mu, by ponownie wyciągnął z kieszeni telefon komórkowy i odłożył na studziencie. W dalszym ciągu uderzył 3 lub 4 razy listewką w twarz, także w rękę, bo pokrzywdzony się zasłonił.

Napastnicy mówili do pokrzywdzonego, by nie krzyczał, bo będzie jeszcze gorzej, pokrzywdzony jednak mówił podniesionym głosem. F. więc wyciągnął z kieszeni nóż typu scyzoryk, zaczął machać tym nożem pokrzywdzonemu przed twarzą, mówił między innymi, że pokrzywdzonego posieka.

Tymczasem, dwóch innych napastników zabrało ze studzienki telefon komórkowy.

F. schował nóż, wziął ponownie listewkę i zaczął pokrzywdzonego listewką okładać po całym ciele. Kazał następnie pokrzywdzonemu położyć się na ziemię, co pokrzywdzony uczynił.

Napastnik zapowiedział, że weźmie metalową rurkę, żeby przypomnieć, że nie było go na miejscu. Pokrzywdzony podniósł jednak głowę, został więc przez F. i innego napastnika okopany. F. stwierdził, że rurki nie ma, weźmie więc kamień, inny napastnik kamień podał i F. uderzył pokrzywdzonego kamieniem w głowę.

Napastnicy zauważyli, że ktoś stoi pod pobliskim blokiem, F. polecił więc pokrzywdzonemu wstać i razem udali się w stronę chodnika. Pokrzywdzony wówczas uciekł.

Pokrzywdzonemu okazano, na dalszym etapie postępowania, wizerunki osób (k. 57v-60). Rozpoznał wówczas K. F., jak o tego, który był najbardziej aktywnym napastnikiem, Uzupełnił też, że K. F. uderzał go z pięści w głowę, jak też, że uderzał nie tylko listewką, ale i deską. Podał też, że słyszał, jak inny napastnik podaje K. F. kamień i pyta, czy może to być ten kamień. Zaznaczył, że telefon zabrał inny z napastników, a K. F. nie protestował.

Pokrzywdzony nie rozpoznał jednak P. F.. Rozpoznał natomiast A. R., jako osobę, która zabrała telefon.

W trakcie kolejnego przesłuchania (k. 133v-134) pokrzywdzony zaznaczył, że całe zajście miało charakter dynamiczny i że w związku z tym nie wyklucza, że sprawców było mniej niż 5-6.

Przed Sądem (k. 336-339) pokrzywdzony wskazał między innymi, że jednym z napastników był P. F. i to właśnie ten oskarżony na początku pokrzywdzonego kopnął, pokrzywdzony widział wówczas jego twarz, następnie zaś przycisnął do chlewika i przeszukiwał, także podawał kamień i pytał „a może ten kamień się nada”.

Pokrzywdzony wówczas podał też, że nóż był jak finka harcerska. Zaznaczył również, po odczytaniu wcześniejszych zeznań, że po traumie jaką przeszedł, nie pamiętał wszystkiego.

Pokrzywdzony więc, przedstawił spójny obraz sytuacji. Zeznawał w sposób zasadniczo tożsamy, niezależnie od fazy postępowania więc i niezależnie od czasu czynności procesowej.

Pojawiły się, rzecz jasna, różnice, nie dotyczą one jednak zasadniczego trzonu narracji. Przy tym, różnice te pokrzywdzony przekonująco przed Sądem wytłumaczył, poprzez odwołanie się do traumy. Niewątpliwie, co oczywiste, mógł być w szoku, z uwagi na przebieg relacjonowanego przez niego zdarzenia.

Sąd przyjął, że nóż, którym posługiwał się oskarżony, był nożem typu scyzoryk. Nawet podczas ostatniej relacji pokrzywdzony nazwał ten nóż scyzorykiem.

Jak wyżej wskazano, dopiero przed Sądem pokrzywdzony podał, że jednym z napastników był oskarżony P. F.. Zdaniem Sądu wynika to po prostu z przypomnienia i rozpoznania. Zaznaczyć trzeba, że po zdarzeniu po raz pierwszy pokrzywdzony zobaczył oskarżonych właśnie w Sądzie na rozprawie.

Wersja pokrzywdzonego potwierdzenie znajduje w wersji zaprezentowanej przez świadka A. R.. Wskazał on, w postępowaniu przygotowawczym (k. 38v-39v), że razem z nim i z oskarżonymi był także W. D., że jeden z oskarżonych polecił pokrzywdzonemu, by ten wyjął wszystko, co ma w kieszeniach, że jeden z oskarżonych podał drugiemu kamień, że W. D. pilnował pokrzywdzonego, by nie uciekł, że starszy z oskarżonych zabrał telefon i włożył do kieszeni.

Przed Sądem (k. 340-341) świadek wskazał, że nie pamięta, czy telefon brał do ręki, następnie jednak podał, po odczytaniu wcześniejszych wyjaśnień, że telefon podniósł. Ostatnie twierdzenie koresponduje z zeznaniami pokrzywdzonego w tym zakresie.

Jak już wyżej podano, wersja pokrzywdzonego pośrednia wsparcie znajduje w zeznaniach świadków ze słyszenia.

Świadek M. K. podała bowiem w postępowaniu przygotowawczym (k. 5v-6), że według relacji syna, był uderzany także deską, a jeden z napastników wyjął nóż. Zeznała też, że telefon komórkowy synowi podarowała, a wartość jego wyceniła na około 1.000 złotych.

W postępowaniu jurysdykcyjnym (k. 339) potwierdziła, że telefon podarowała. Wskazała też, że później syn, to jest pokrzywdzony, powiedział, że rozpoznałby sprawców na zdjęciach.

Zeznania świadka, nie dość, że harmonijnie wpisując się w wersje pokrzywdzonego, potwierdzają jego zeznania, także mają jeszcze jeden istotny walor. Otóż, gdyby założyć, że pokrzywdzony chciałby kogokolwiek pomówić, to niewątpliwie jego matka wskazałaby wprost i od razu, że w zdarzeniu brały udział konkretne osoby. Tymczasem, świadek podała wersję dość oględną. Innymi słowy, tym bardziej wiarygodne jest, że pokrzywdzony początkowo był pod wpływem szoku, następnie zaś ślady pamięciowe uporządkowały się.

E. M. to funkcjonariuszka Policji, która wysłana została na interwencję w związku ze zdarzeniem. W postępowaniu przygotowawczym (k. 10v) zeznała, że pokrzywdzony nie tylko miał obrażenia, był także bardzo przestraszony i zapłakany. Relacjonował też, że rozpoznał jednego z braci F. i ten napastnik wyciągnął nóż i machał przed jego twarzą.

Świadek, także przed Sądem (k. 340), zeznała, że według relacji pokrzywdzonego, jeden z braci F. posługiwał się nożem.

Zeznania świadka E. M. są niezwykle istotne dla postępowania. Otóż, co rzecz jasna wynika z treści tychże zeznań, wpisują się w to co podał pokrzywdzony. Zaznaczyć jednakże trzeba, że świadek w żaden sposób nie była z pokrzywdzonym powiązana, po prostu wykonywała rutynowe obowiązki służbowe i w trakcie interwencji usłyszała relację co do zdarzenia. Bez wątplenia więc, zaraz po zdarzeniu pokrzywdzony mówił o nożu.

T. M. (k. 61v-62, 65v-66, 354) i R. S. (k. 67v-68, 71v-72, 354-355) zatrudnione były w sklepie (...). Obie miały kontakt z pokrzywdzonym zaraz po zdarzeniu. Usłyszały wówczas, że pokrzywdzony został również okradziony.

Także K. S. podał (k. 151v, 356) to co usłyszał od pokrzywdzonego, a relację odebrał zaraz po zdarzeniu, jest to bowiem drugi z interwenujących funkcjonariusz Policji. Świadek zeznał więc, że jednym z napastników był F. i że ten napastnik posługiwał się nożem, machał przed twarzą pokrzywdzonego.

Również i świadek D. S. (k. 15v-16, 140v, 403) przekazał relację pokrzywdzonego, który podał, że F. zabrał mu telefon i że mu groził.

Analogicznej treści zeznania złożył A. L. (k. 19v-20, 184, 404).

Świadkowie powyżej wskazani także podali okoliczności poprzedzające zdarzenie, jak też sam początek zdarzenia. Nadto, świadek L. zeznał także o wcześniejszym konflikcie pokrzywdzonego i K. F..

Znamienne jest, że żaden z tych dwóch świadków nie wspomina o nożu. Zdaniem Sądu, tym bardziej przekonuje to o prawdziwości wersji pokrzywdzonego. Zrozumiałe jest przecież, w świetle zasad doświadczenia życiowego,

że przestraszony i z obrażeniami pokrzywdzony nie podał wszystkich okoliczności kolegom, a uczynił to, będąc rozpytywany przez funkcjonariuszy Policji.

Zaznaczyć też trzeba, że również i świadkowie zostali niejako zaatakowani, przeto, na początku zdarzenia skupili się na swoich sprawach, jak też salwowali się ucieczką. Nie mogli przeto dokładnie obserwować, a następnie zrelacjonować, zachowania oskarżonych wobec pokrzywdzonego.

Świadek N. P. (k. 186v-187, 355-356) widziała zaś, jak pokrzywdzony ucieka napastnikom, o czym zeznała. To co świadek podała, harmonijnie wpisuje się w relację pokrzywdzonego.

B. F. (k. 144v, 356-357) i M. F. (k. 357) podali okoliczności o charakterze ogólnym, bezpośrednio niezwiązane ze zdarzeniem. O tyle jednak istotne, że świadkowie ci w treści swoich zeznań używali twierdzeń bezwarunkowych.

W szczególności B. F., ojciec oskarżonych, podniósł, że oskarżony K. F. nie nosił przy sobie żadnego noża, M. F., brat oskarżonych, zeznał, że w domu nie widział u K. F. żadnego noża, jak też pałki.

Świadkowie ci jednak nie byli obecni na miejscu zdarzenia i w czasie zdarzenia. Mogli więc, co zapewne uczynili przekazać swoją wiedzę opartą jedynie o przekonania. Z drugiej strony godzi się zaznaczyć, że świadek A. L. wskazał, że oskarżony K. F. nazywany jest nożownikiem, bo wedle pogłosek nosił przy sobie nóż.

W postępowaniu przesłuchany został także w charakterze świadka W. D., zarówno na etapie postępowania przygotowawczego (k. 89v), jak i bezpośrednio przed Sądem (k. 355). Drugie z przesłuchań odbyło się na terminie rozprawy w dniu 26 sierpnia 2015 roku.

Po odebraniu zeznań, Sąd zwrócił się do Sądu Rejonowego w Braniewie (k. 358) o akta sprawy dotyczącej tego świadka. Akta te Sądowi przesłano (k. 383), sporządzono następnie kopie kart z tych akt (k. 393-397).

Więc, postanowieniem z dnia 10 lipca 2015 roku w sprawie III Nkd 72/15 na podstawie art. 21 § 1, art. 21a i art. 32 § 1 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, wszczęto wobec W. D. postępowanie celem ustalenia czy w dniu 27 kwietnia 2015 roku w B. popełnił czyn karalny z art. 280 § 2 kk w zw. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk na szkodę P. K..

Zgodnie z art. 182 § 2 kpk, prawo odmowy zeznań przysługuje także świadkowi, który w innej toczącej się sprawie jest oskarżony o współudział w przestępstwie objętym postępowaniem.

Jednak, z przyczyn gwarancyjnych, na aprobatę zasługuje stanowisko wyrażone w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 2003 roku w sprawie IV KK 14/03, że „porównanie, na gruncie tego samego systemu prawa, pojęcia oskarżonego i nieletniego prowadzi do wniosku, że dotyczą one osób, wobec których jest wszczęte i prowadzone postępowanie w celu ustalenia odpowiedzialności prawnej za dokonany czyn” i konsekwencje tego stanowiska.

Świadek W. D. został, tak jak inni świadkowie, pouczone o treści art. 182 kpk. Pouczenie to jednak nie zostało zindywidualizowane, wobec braku wiedzy Sądu o wspomnianym wyżej postanowieniu.

Zasadnym jest więc nieopieranie na treści zeznań świadka ustaleń Sądu w tej sprawie, co też uczyniono.

Co już wyżej podano, w sprawie opiniował też biegły lekarz, zarówno pisemnie (k. 189), jak i uzupełniająco ustnie na rozprawie (k. 402-403). Treść jego opinii wyżej przedstawiono.

Już w tym miejscu podkreślić należy, że Sąd podziela opinię biegłego w całości, w tym wnioski w niej zawarte. Treści z opinii mogą więc być podstawą ustaleń faktycznych w sprawie. Jest to o tyle istotne, że i oskarżyciel zarzucił w akcie oskarżenia i Sąd przyjął w wyroku, że oskarżeni swoim zachowaniem spowodowali też u pokrzywdzonego rozstrój zdrowia na okres poniżej 7 dni.

Zdaniem Sądu więc, opinia biegłego, odbierana jako całość, to jest w części pisemna i w części ustna, jest jasna, pełna, spójna i przez to przekonująca. Wszelkie ewentualne wątpliwości, które mogłyby pojawić się po lekturze opinii pisemnej, biegły rozwił opiniując ustnie, w tym odpowiadając na pytania. W szczególności, biegły w sposób zrozumiały wytłumaczył, dlaczego uznał, że u pokrzywdzonego nie wystąpiło wstrząśnienie mózgowia, jak też dlaczego rozstrój zdrowia trwał poniżej 7 dni.

Podkreślić należy, że tezy przedstawione przez biegłego także potwierdzają wersję pokrzywdzonego. Treści z opinii dodatkowo przekonują więc, że zdarzenie miało taki przebieg, jak podał pokrzywdzony. Doznane obrażenia zgadzają się bowiem z przedstawionym sposobem działania oskarżonych.

Nie sposób też pominąć dowodu z dokumentu w postaci protokołu oględzin rzeczy, to jest zapisu z monitoringu (k. 154-155). Dokument ten stanowi potwierdzenie dowodów osobowych w tym sensie, że opisane zostało przemieszczenie się grup i osób, wraz z czasem przemieszania się. Brak przy tym podstaw, by kwestionować rzetelność tego dowodu.

Zatem, treści z omówionych dowodów mogą być zestawione z dowodami z wyjaśnień oskarżonych.

Wersja z zeznań świadków, uzupełniona o opinię biegłego, jak i o dowód z dokumentu, różna jest od wersji przedstawionej przez oskarżonych. Skoro więc, co wyżej podkreślano, za prawdziwą, w zakresie części różnych, uznać należy wersję z zeznań, odrzucić trzeba wersję z wyjaśnień.

Przeto, wobec powyższego, w kontekście przedstawionych i ocenionych dowodów, z racji wymowy tych dowodów, Sąd jest nie tyle uprawniony, co zobligowany do poczynienia takich ustaleń faktycznych, jakie przedstawione zostały w wyroku i w części wstępnej uzasadnienia. Innymi słowy, treść wyprowadzona z prawidłowo ocenionych dowodów nie pozwala na skonstruowanie innego, alternatywnego przebiegu zdarzenia.

P. F. i K. F. zostali bowiem oskarżeni o to, że w dniu 27 kwietnia 2015 roku w B. działając wspólnie i w porozumieniu z nieletnim, po uprzednim użyciu przemocы polegającym na uderzaniu drewnianą deską, kamieniem, pięściami i kopaniu na całym ciele oraz przystawianiu noża typu scyzoryk w okolice twarzy, doprowadzili P. K. do stanu bezbronności, a następnie zabrali na jego szkodę w celu przywłaszczenia telefon komórkowy marki H. (...) o wartości 2.000 zł i paczkę papierosów marki J.-L. o wartości 4 zł, przy czym w wyniku przemocы fizycznej pokrzywdzony doznał dość rozległych służeń twarzoczaszki i mózgowiczaszki z powstaniem rany tłuczonej, krwiaków i podspojówkowego wylewu krwi, służenia uda prawego z powstaniem krwiaka mięśnia oraz niezbyt rozległych, wielomiejscowych służeń innych okolic ciała, które to obrażenia spowodowały rozstrój jego zdrowia na okres poniżej 7 dni, przy czym P. F. czynu tego dokonał przed upływem 5 lat po odbyciu w okresie od 15.11.2010 r. do 15.11.2013 r. orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Elblągu z dnia 22.09.2011 r. sygn. akt II K 48/11 kary 3 lat pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 280 § 2 kk, to jest o czyn z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk wobec P. F. oraz o czyn z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk wobec K. F..

Sąd uznał oskarżonych P. F. i K. F. za winnych popełnienia zarzucanego im czynu.

Sąd dodatkowo ustalił jednak, że nożem posługiwał się oskarżony K. F., że pokrzywdzony był także ciągnięty za ubranie i przyciśnięty do ściany, że oskarżeni zabrali w celu przywłaszczenia telefon komórkowy marki H. o wartości nie mniejszej niż 1.000 zł. oraz, że P. F. był uprzednio skazany za umyślne przestępstwo podobne.

Odmienne ustalenia Sądu wynikają z następujących powodów.

Otóż, bez wątplenia nożem nie posługiwał się każdy z oskarżonych, a tylko oskarżony K. F., a oskarżony P. F. współdziałał z osobą posługującą się nożem.

Z przeprowadzonych dowodów wynika również, że pokrzywdzonego zarówno przyciskano do ściany, jak i ciągnięto za ubranie.

Wartość telefonu komórkowego określiła świadek M. K., która ten telefon nabyła, następnie podarowała pokrzywdzonemu.

Zgodnie z art. 64 § 1 kk, by przypisać recydywę, stwierdzić trzeba uprzednie skazanie za umyślne przestępstwo podobne. Oskarżony P. F. był uprzednio skazany za przestępstwo z art. 280 § 2 kk, przypisano mu jednak stadium usiłowania.

Nadto, zaznaczyć trzeba, dlaczego pozostawiono zapis o desce. Z relacji świadków wynika bowiem, że oskarżony K. F. używał deski, deseczki, czy listewki. Niewątpliwie były to przedmioty drewniane, a różnica w nazewnictwie wynikać może jedynie z subiektywnej oceny, przykładowo wielkości.

Sąd przyjął więc, że oskarżony P. F. popełnił przestępstwo z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i w zw. z art. 64 § 1 kk, a oskarżony K. F. z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

W art. 280 § 1 kk penalizowane jest zachowanie polegające na kradzieży przy użyciu przemocy lub groźby natychmiastowego jej użycia albo poprzez doprowadzenie człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności.

Jak podkreśla się w doktrynie (por. M. Kulik, Komentarz do art. 280 kk, Lex), użycie przemocy wobec osoby polega na fizycznym i bezpośrednim oddziaływaniu na ciało człowieka, ukierunkowanym na przełamanie lub uniemożliwienie oporu. Przy tym, co podkreśla się w orzecznictwie, wystarczy zastosowanie nawet niewielkiej siły fizycznej, odpowiadającej naruszeniu nietykalności cielesnej, o ile jej zastosowanie prowadzi do przełamania woli pokrzywdzonego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 13 grudnia 1994 r. w sprawie II AKr 189/94).

Zgodzić się przy tym trzeba z poglądem wyrażonym przez Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 23 maja 2001 r. w sprawie II AKa 83/01, że „istota rozboju polega na tym, że sprawca stosuje przemoc lub groźbę użycia natychmiastowej przemocy wobec osoby, by niezwłocznie zawładnąć cudzym mieniem, przy czym obojętne jest, czy czyni to własnoręcznie, czy też zmusza pokrzywdzonego do natychmiastowego wydania mienia”.

Zachowania oskarżonych, które opisano wyżej, były ukierunkowane właśnie na przełamanie i następnie uniemożliwienie oporu, a polegały na oddziaływaniu na ciało pokrzywdzonego. Tak bowiem ocenić należy uderzenia pięścią, kopnięcia, przyciskanie do ściany, ciągnięcie, czy uderzanie przedmiotami. Nie sposób, rozsądnie rozumując, sformułować innej oceny.

Skutkiem było zaś, poza obrażeniami, zabranie papierosów i telefonu komórkowego.

Kwestię stanu bezbronności poruszył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 czerwca 1989 r. w sprawie V KRN 99/89. Najwyższa instancja sądowa wówczas wywiodła, a pogląd ten do dnia dzisiejszego znajduje aprobatę w doktrynie, że „przez stan bezbronności rozumieć należy taką sytuację, w której ofiara przestępstwa z powodu obezwładnienia jej wskutek użycia siły fizycznej, nie stanowiącej jednak gwałtu na osobie, albo wobec wielości napastników lub znacznej dysproporcji sił pozbawiona jest możliwości przeciwdziałania zaborowi mienia albo też możliwość ta jest w istotnym zakresie ograniczona”. Innymi słowy, stan bezbronności może być wynikiem konkretnego układu okoliczności faktycznych (por. M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, Komentarz do art. 280 kk, Lex).

Pokrzywdzony, na skutek zachowań oskarżonych, jak też z racji kontekstu sytuacyjnego, w sensie faktycznym bez wątpienia do stanu bezbronności doprowadzony został. Nie przejawiał bowiem zachowań polegających na przeciwdziałaniu zachowaniom napastników, a uciekł dopiero, gdy wraz z napastnikami opuścił miejsce zdarzenia.

Dlatego, dla odzwierciedlenia przebiegu zdarzenia, w tym sytuacji pokrzywdzonego, Sąd zdecydował o pozostawieniu zapisu o bezbronności w opisie czynu.

W art. 280 § 2 kk ustawodawca przewidział surowszą odpowiedzialność karną wówczas, gdy sprawca rozboju posługuje się bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem lub środkiem obezwładniającym

albo działa w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu lub wspólnie z inną osobą, która posługuje się taką bronią, przedmiotem, środkiem lub sposobem.

Zatem, kwalifikowany typ rozboju polega między innym na posłużeniu się nożem, jak też na działaniu wspólnie z osobą, która nożem się posługuje.

W tym miejscu godzi się przypomnieć, że „posługiwanie się” ma znaczenie szersze niż „używanie”. Wystarczające jest więc pokazanie przedmiotu pokrzywdzonemu.

„Zakres pojęcia posługuje się użytym w art. 280 § 2 kk, stanowiącego znamię kwalifikowanej postaci przestępstwa rozboju obejmuje wszelkie manipulowanie przedmiotem wymienionym w tym przepisie, czyli bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym, a więc nawet jedynie okazanie takiego przedmiotu przez sprawcę rozboju osobie pokrzywdzonej, pod warunkiem, iż taka demonstracja zostaje podjęta w celu wzbudzenia u pokrzywdzonego obawy jego użycia i wywołania w jego psychice uczucia (stanu) bezbronności” zasadnie wywiódł Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 9 października 2003 r. w sprawie II AKa 266/03.

Wedle dowodów, oskarżony K. F., z racji tego, że pokrzywdzony zachowywał się głośno, wyjął nóż z kieszeni i tym nożem wymachiwał przed twarzą pokrzywdzonego, zapowiadał przy tym użycie tego noża. Użycie zapowiadał także jeszcze przed wyjęciem noża.

Przestępstwo rozboju należy do przestępstw o skomplikowanej konstrukcji, co niejednokrotnie wymaga współdziałania kilku osób. Pojawia się więc kategoria współsprawstwa dopełniającego, skutkującą odpowiedzialnością wszystkich współdziałających, niezależnie od roli w trakcie realizacji znamion typu kwalifikowanego. Istotne jest, by wszyscy współdziałający obejmowali swym zamiarem cały zespół znamion (por. M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, Komentarz do art. 280 kk, Lex).

Zasadnie więc wywiódł Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 18 września 2003 r. w sprawie II AKa 331/03, że „znamieniem typu kwalifikowanego przestępstwa rozboju (art. 280 § 2 k.k.) nie jest świadomość, iż współsprawca posiada nóż, ale wyłącznie świadomość, iż współsprawca posługuje się nożem, i akceptowanie tego stanu”.

Rzecz jasna, K. F. był sprawcą bardziej aktywnym, co znalazło odzwierciedlenie w wymiarze kary. P. F. jednak też współdziałał, kopał pokrzywdzonego, przeszukał, podał kamień, który miał być użyty i został użyty, zabrał też telefon komórkowy.

Współdziałał także nieletni, w opisany wyżej sposób.

Zdaniem Sądu, P. F. także miał świadomość, że K. F. nożem się posługuje i to akceptował. Współoskarżony bowiem zapowiadał użycie noża, następnie nożem się posłużył. Przy tym, posłużenie się nożem nie było ostatnim zachowaniem w ramach czynu. Następnie oskarżony P. F. podał oskarżonemu K. F. kamień, potem zabrał telefon.

W ocenie Sądu też, oskarżony P. F. nie mógł o nożu nie wiedzieć, a to z racji zapowiedzi użycia, jak też z racji tego, że swoje zachowanie realizował w bezpośredniej bliskości pokrzywdzonego.

Jeśli by oskarżony P. F. nie akceptował tego, że współoskarżony nożem się posługuje, odstąpiłby od dalszych działań.

W art. 157 § 2 kk penalizowane jest natomiast zachowanie polegające na powodowaniu naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia trwające nie dłużej niż 7 dni.

Bowiem, użycie przemocy wobec osoby może spowodować skutki, w tym określone w art. 157 § 2 kk. Wówczas zachodzi rzeczywisty zbieg przepisów ustawy, którego konsekwencją musi być kwalifikacja kumulatywna (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 1973 r. w sprawie V KRn 23/73).

Zgodnie z art. 11 § 2 kk, jeżeli czyn wyczerpuje znamiona określone w dwóch albo więcej przepisach ustawy karnej, sąd skazuje za jedno przestępstwo na podstawie wszystkich zbiegających się przepisów.

Według art. 64 § 1 kk, jeżeli sprawca skazany za przestępstwo umyślne na karę pozbawienia wolności popełnia w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary umyślne przestępstwo podobne do przestępstwa, za które był już skazany, sąd może wymierzyć karę przewidzianą za przypisane sprawcy przestępstwo w wysokości do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę.

Zgodzić się trzeba też z powszechnie wyrażanym poglądem, że rozbój jest przestępstwem umyślnym, kierunkowym, który można popełnić tylko w zamiarze bezpośrednim.

Ustalenie zamiaru należy do jednej z najbardziej skomplikowanych kwestii w praktyce orzeczniczej. Wyraził to dobitnie Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 16 października 2014 r. w sprawie II AKa 227/14. Sprawa tyczyła się co prawda zamiaru zabójstwa, jednak przedstawione stanowisko odnieść można też do zamiaru w zakresie przestępstwa rozbój z konsekwencją w postaci rozstroju zdrowia.

„W sprawach o zabójstwo sprawca niezwykle rzadko artykułuje swój zamiar i należy go ustalać na podstawie okoliczności towarzyszących zabójstwu. Nie jest wystarczające ustalenie, że sprawca miał zamiar popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu lub na to się godził, konieczne jest wykazanie, że obejmował swoim zamiarem także skutek w postaci śmierci człowieka. Możliwość przypisania sprawcy zamiaru ewentualnego zabójstwa wymaga wykazania, że przewidywał on realną możliwość pozbawienia życia ofiary i na to się godził. Istnienie zamiaru zabójstwa ustala się m. in. w oparciu o takie czynniki o charakterze przedmiotowym jak rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie, ilość i intensywność zadanych ciosów, charakter spowodowanych obrażeń ciała oraz o charakterze podmiotowym jak stosunek do pokrzywdzonego, osobowość sprawcy, zachowanie się po popełnieniu czynu” podkreślił Sąd Apelacyjny.

Zdaniem Sądu, zachowanie każdego z oskarżonych cechowało się zamiarem bezpośrednim, zarówno co do rozbój, jak i co do spowodowania rozstroju zdrowia.

Sąd wnioskuje o tym przede wszystkim z zachowania oskarżonych. Każdy z nich uderzał, czy kopał, jeden z nich nakazał wydanie posiadanych rzeczy, potem spowodował przeszukanie, jeden zabrał jedną rzecz, drugi zabrał kolejną. Nadto, oskarżeni byli już uprzednio skazani przez Sąd, w tym oskarżony P. F. za czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk. Przeto inny wniosek co do zamiaru byłby nieuprawniony.

Oskarżonemu P. F., na podstawie art. 280 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk, Sąd wymierzył karę 4 lat pozbawienia wolności.

Oskarżonemu K. F., na podstawie art. 280 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk, Sąd wymierzył karę 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Zaznaczyć trzeba na wstępie, że już za czyn kwalifikowany tylko z art. 280 § 2 kk ustawodawca przewidział karę pozbawienia wolności na czas od lat 3 do 15.

Rozważania co do powodów wysokości kar wymierzonych każdemu z oskarżonych poprzedzić należy godnym zaakceptowania i nadal aktualnym a wyrażonym przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 lutego 1995 r. w sprawie II KRN 198/94 poglądem, że „o stopniu społecznego niebezpieczeństwa konkretnej zbrodni rozbój decyduje, od strony przedmiotowej, nie tyle wartość mienia zabranego (ta jest bowiem często przypadkowa, niezależna od zamiaru sprawców, sięgających po prostu po to, co ofiara miała przy sobie), ile stopień zagrożenia dla zdrowia (lub nawet życia) napadniętego. Im bardziej sprawcy przekraczają próg gwałtu na osobie, który in concreto niezbędny był do obezwładnienia ofiary, tym wyżej należy ocenić stopień społecznego niebezpieczeństwa konkretnego czynu”.

Ustalając wymiar kar, Sąd dążył do tego, by kary wymierzone były karami sprawiedliwymi, to jest takimi, które nie przekroczą stopnia winy, są zaś karami celowymi, w zakresie prewencji ogólnej i szczególnej, jak też należnej odpłaty. Sąd kierował się również każdą z ustawowych dyrektyw wymiaru

Różna była rola każdego z oskarżonych w realizacji znamion przestępstwa przypisanego, rzeczą Sądu było uwzględnienie tego i zróżnicowanie kar, mimo współsprawstwa. Kara wymierzona oskarżonemu K. F. musiała więc być karą surowszą, mimo, że oskarżony P. F. odpowiadał w warunkach recydywy z art. 64 § 1 kk.

Rzecz jasna, wymiar każdej z kar współkształtowany został także przez wartość zabranych rzeczy. Przypomnieć można, że zabrany został telefon komórkowy o wartości nie mniejszej niż 1.000 złotych. Jednak nie było to decydujące. Zgodnie z przytoczonym wyżej judykatem, na plan pierwszy należy wysunąć to w jaki sposób sprawcy działali, to jest przemoc o jakim charakterze stosowali. Także tytułem przypomnienia godzi się wskazać, że pokrzywdzony był wielokrotnie uderzany, także przedmiotami i kopany, następnie rzucony kamieniem.

Nie można przy tym tracić z pola widzenia skutku na zdrowiu pokrzywdzonego. Również tytułem przypomnienia podnieść trzeba, że przypisany został także art. 157 § 2 kk.

Jak już wskazano, oskarżony P. F. odpowiadał w warunkach recydywy z art. 64 § 1 kk. Upřednio był skazany z art. 280 § 2 kk (k. 125-127). Nie było to jednak jego jedyne upřednie przestępstwo, otóż był skazany także z art. 279 § 1 kk (k. 75).

Więc, młody wiek każdego z oskarżonych, nie może być poczytywany za okoliczność łagodzącą. Mimo młodego wieku zdążyli już bowiem wejść w konflikt z porządkiem prawnym.

Oskarżony K. F. także cechuje się przymiotem upředniej karalności, za przestępstwo z art. 62 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Nie mogło ująć uwadze Sądu, że oskarżeni współdziałali z nieletnim, co niewątpliwie wpływa na ich niekorzyść.

Zatem, podsumowując, tylko kary w wymierzonej wysokości, 4 lat pozbawienia wolności i 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, są karami, które określić można mianem kar racjonalnych. Kary wyższe cechowałyby się nieadekwatną surowością, kary niższe byłyby nadmiernie łagodne.

Jeszcze raz podkreślić trzeba, że oskarżony P. F. był już skazany za rozbój kwalifikowany, w stadium usiłowania. Wówczas wymierzono mu karę 3 lat pozbawienia wolności, którą w całości odbył. Mimo to, ponownie dopuścił się rozboju kwalifikowanego, tym razem w stadium dokonania. Zatem, upřednia kara była karą nieskuteczną, bez wątplenia co do prewencji szczególnej. Zaznaczenia zaś wymaga, że rola tego współsprawcy w realizacji znamion była znacznie mniejsza niż rola drugiego ze współsprawców.

Nie jest też tak, że Sąd nie dostrzega żadnych pozytywów po stronie każdego z oskarżonych. Sąd nie stracił bowiem z pola widzenia treści z wywiadów środowiskowych (k. 173-175, 178-180), przede wszystkim trudnej sytuacji rodzinnej. Miało to też odzwierciedlenie w wysokości wymierzonych kar. Należy bowiem z całą mocą ponownie zaznaczyć, że górną granicą jest kara 15 lat pozbawienia wolności

Na poczet wymierzonych kar pozbawienia wolności, na podstawie art. 63 § 1 kk, zaliczono każdemu z oskarżonych okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie.

Każdy z oskarżonych został bowiem zatrzymany, a następnie zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Na podstawie art. 46 § 2 kk Sąd orzekł od oskarżonego P. F. na rzecz pokrzywdzonego kwotę 3.000 zł. tytułem nawiązki.

Na podstawie art. 46 § 2 kk Sąd orzekł od oskarżonego K. F. na rzecz pokrzywdzonego kwotę 5.000 zł. tytułem nawiązki.

Zgodnie bowiem z art. 46 § 2 kk, nawiązkę orzec można wówczas, gdy orzeczenie tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia jest znacznie utrudnione.

W sprawie taka sytuacja zachodzi. Otóż, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego złożył wniosek o orzeczenie obowiązku naprawienia szkody. Jak podał obowiązek naprawienia szkody miał polegać na solidarnym zasądzeniu żądanej kwoty tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia. Jedyne co zostało wykazane, to poniesione wydatki na leczenie, poprzez złożenie kopii faktur. Przy tym, wartość telefonu pełnomocnik określił na 2.000 złotych. Pełnomocnik wycenił też ból i cierpienia fizyczne, na 20.000 złotych.

Zatem, należałoby przeprowadzić szereg czynności dowodowych, celem ustalenia, czy twierdzenia pełnomocnika są trafne. Rzecz jasna, nadal otwartą pozostaje droga postępowania cywilnego.

Zdaniem Sądu, pokrzywdzony nie powinien jednak pozostać bez chociaż częściowej rekompensaty. Ustalając wymiar każdej z nawiązek Sąd brał pod uwagę rolę każdego z oskarżonych w realizacji znamion przypisanego czynu.

Na podstawie art. 230 § 2 kpk orzeczono zwrot dowodów rzeczowych w postaci bluzy i chusty A. R..

Wskazane rzeczy są bowiem już zbędne dla postępowania, winny więc być zwrócone dysponentowi.

Zasądzono też na rzecz obrońców wynagrodzenia za obronę z urzędu każdego z oskarżonych, adw. P. S. kwotę 1.200 zł. a adw. S. A. kwotę 840 zł., kwoty te powiększono o należny podatek od towarów i usług.

Wskazani obrońcy reprezentowali oskarżonych. Adwokat P. S. został ustanowiony obrońcą z urzędu już w postępowaniu przygotowawczym.

Na podstawie art. 624 kpk Sąd zwolnił oskarżonych z obowiązku zapłaty kosztów sądowych.

Oskarżeni majątku nie posiadają, nie uzyskują też dochodu, a zgodnie z treścią orzeczenia Sądu, pozostać mają w jednostce penitencjarnej.

Uzupełniająco godzi się wskazać przyczyny tego, iż w wyroku nie orzeczono o kosztach w postaci uzasadnionych wydatków ustanowienia przez oskarżyciela posiłkowego pełnomocnika.

Otóż, zgodnie z art. 620 kpk, wydatki związane z ustanowieniem pełnomocnika wyklada strona, która go ustanowiła, co też musiało być uczynione. Jednakże, w myśl art. 627 kpk, od skazanego w sprawach z oskarżenia publicznego Sąd zasądza wydatki na rzecz oskarżyciela posiłkowego.

Bezpośrednio z norm wynika więc, że oskarżyciel prywatny jest uprawniony do tego, by zasądzono na jego rzecz taką kwotę, jaką rzeczywiście, wydatkował. Stanowisko to znajduje potwierdzenie w doktrynie i w judykaturze. W szczególności, Sąd Apelacyjny w Katowicach w postanowieniu z dnia 08 września 1993 r. w sprawie II AKz 158/93 wywiódł, że „jeżeli udokumentowane zostało, że oskarżyciel posiłkowy w rzeczywistości poniósł tytułem zastępstwa adwokackiego koszty w określonej wysokości i mieszczą się one w tabeli stawek wynagrodzenia adwokackiego, to przysługuje mu prawo do zwrotu całej tej kwoty”.

Tymczasem, w końcowej fazie procesu pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wskazał jedynie, co wynika z zapisu w protokole, że wnosi o zobowiązanie oskarżonych do solidarnego pokrycia kosztów. Żądanie to, w kontekście wywiedzenia wniosku o naprawienie szkody i zadośćuczynienie, odczytane może być jako potwierdzenie stanowiska z pisma procesowego. Może też być odebrane, jako niepełny wniosek o zasądzenie wydatków poniesionych przez oskarżyciela posiłkowego tytułem ustanowienia pełnomocnika. To pierwsza z trudności. Na poczet dalszego wywodu przyjąć można, że jest to jednak drugi z wniosków.

Tu pojawia się trudność kolejna. Wniosek ten jest niepełny. Pełnomocnik nie podał bowiem kwoty wydatków poniesionych. Taka kwota wynika przecież z umowy cywilno-prawnej łączącej adwokata i jego klienta. Nie można też wykluczyć, że adwokat działał pro bono, bez należnego mu wynagrodzenia.

Wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, by pełnomocnik, czy sam oskarżyciel posiłkowy, wniosek o zasądzenie wydatków poniesionych, tyle, że pełny, sformułował. Wówczas winno się wykazać, jakie w jakiej wysokości wydatki zostały poniesione.

Orzeczenie w przedmiocie zasądzenia na rzecz oskarżyciela posiłkowego wydatków poniesionych stanowi bowiem rozstrzygnięcie o kosztach i może być wydane w trybie art. 626 § 2 kpk.